

UCHODŹCY

# Przybywa uciekających

Bezpłatne przejazdy pociągami, szybka ścieżka w przekroczeniu granicy dla kobiet i dzieci, punkty recepcyjne – coraz więcej ułatwień dla Ukraińców.

IZABELA KACPRZAK  
GRAZYNA ZAWADKA

W niedzielę do godz. 15 polską granicę przekroczyło już 200 tysięcy uciekających z Ukrainy obywateli, przede wszystkim kobiet i dzieci, ale też osób starszych. Według ONZ Ukrainę opuściło już 300 tysięcy osób, które uciekły m.in. do Mołdawii – to bilans z czterech ostatnich dni.

## Tysiące na granicy

Polski rząd dwukrotnie zwiększył przepustowość na granicy z 47 tys. osób, jakie przybyły z Ukrainy do Polski w piątek, do 77 tys. w sobotę. Mimo iż wszystkie przejścia graniczne w Polsce od strony Ukrainy są otwarte, to w samochodach czeka się w nawet 40-kilometrowych kolejkach.

Część osób, jak przyznał w niedzielę na konferencji komendant główny Straży Granicznej gen. Tomasz Praga, próbuje dostać się do Polski przez zieloną granicę. Chociaż Polska zapewnia, że każdy Ukraińiec otrzyma pomoc w naszym kraju, pogranicznicy jednak skrupulatnie sprawdzają wjeżdżające do nas osoby. Pod tym kątem, czy nie są niepożądane ze względów bezpieczeństwa.

Kolejki tworzą się głównie przez stronę ukraińską, która musi sprawdzać, czy osoba przekraczająca granicę nie jest objęta mobilizacją. – Pomagamy wszystkim. Oczywiście jest weryfikowana, funkcjonariusze SG sprawdzają, czy nie są one poszukiwane – zapewnia nas por. Anna Michalska, rzeczniczka Komendy Głównej Straży Granicznej.

– To nie jest tak, że wpuszczamy wszystkich bez weryfikacji. Nie możemy pozwolić, żeby do kraju wjechał ktoś uznawany za osobę niebezpieczną – mówi Stanisław Żaryn, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński nie ukrywał, że sytuacja



Od soboty **Ukraińcy** na podstawie paszportu mogą jeździć pociągami bez opłaty

jest „ekstremalnie trudna” i „trzeba przygotować się na tygodnie lub miesiące pomocy”. Nie chciał zdradzić, jakie są szacunki rządu co do tego, ilu Ukraińców może szukać schronienia w Polsce. Według firmy Personal Service ta liczba może sięgać od miliona do nawet 3 mln ludzi.

## Ułatwienia dla przyjezdnych

Polski rząd obniżył koszt połączeń na Ukrainę do 20 proc., wysłał również na ukraińskie numery telefonów alert Rządowego Centrum Bezpieczeństwa na temat warunków pomocy w Polsce. Wiceszef MSWiA Paweł Szafernaker apelował w niedzielę o to, by pomoc była skoordynowana z wojewodami. Także punkty recepcyjne dla Ukraińców, którzy nie mają w Polsce rodzin czy znajomych, powstaną w każdym województwie – dotychczas były głównie w Lubelskiem i Podkarpackiem. – 10 proc. osób, które przekraczają granicę, kieruje

się do punktów – wskazał Szafernaker.

– Przyjeżdżają do nas głównie rodziny, kobiety z małymi dziećmi. Dajemy im herbatę, kawę, kanapki. Jedni swoimi samochodami jadą dalej, po innych, kiedy zbiera się pula osób, przyjeżdża autobus i zabiera ich do miejsc zakwaterowania w głąb kraju – opowiada nam wójt gminy Dolhobyczów Grzegorz Drewnik. – Również na przejściu granicznym dowozimy im ciepłe płyny, ugotowaliśmy też zupę i w dużym termosie tam zawieźliśmy – dodaje.

Od soboty obywatele Ukrainy (na razie na pierwsze cztery tygodnie) na podstawie paszportu potwierdzającego obywatelstwo mogą poruszać się polskimi kolejami po Polsce za darmo – w klasie 2. pociągami już czas pojechać TLK i IC PKP InterCity.

Dla osób chorych lub rannych z Ukrainy przeznaczony został szpital tymczasowy na Stadionie Narodowym w Warszawie – dotychczas służył pacjentom covidowym. Może w nim znaleźć pomoc 200

osób. Polska zdecydowała również o szczepieniu przeciwko Covid-19 wszystkich chętnych Ukraińców, jak również zwolnieniu ich z obowiązku kwarantanny po przekroczeniu granicy.

Z kolei Polska Misja Medyczna jest gotowa do przekazania pakietu środków medycznych. Wśród odbiorców pierwszych transportów z pomocą znajdują się Centra Ratownictwa Medycznego w Lisiezańsku i Kramatorsku, gdzie poza opatrunkami trafią m.in. środki ochrony indywidualnej dla brygad ratowniczych. Część środków trafi do szpitali w obwodzie lwowskim.

Jak wynika z badania TGM Research, międzynarodowego instytutu badawczego, dwie trzecie Polaków zadeklarowało, że jest skłonnych udzielić pomocy uchodźcom z Ukrainy zarówno na poziomie materialnym, jak i wspierając ich w rozwiązywaniu codziennych spraw. To zresztą już widać – Polacy sami oddają dla uchodźców swoje mieszkania, organizują potrzebne rzeczy i wpłacają pieniądze. /©

CYBERATAKI

# Wojna hakerów z Putinem

**Hakerzy zaatakowali rosyjskie strony internetowe oraz stacje telewizyjne. Konflikt rosyjsko-ukraiński przełał się na przestrzeń wirtualną.**

DAWID PIOTROWSKI

Jako jedna z pierwszych do działania przystąpiła międzynarodowa, zdecentralizowana grupa hakerska Anonymus. Grupa zdobyła sławę dzięki zorganizowanym atakom na zachodnie rządy, partie polityczne oraz firmy, a także za wsparcie udzielone WikiLeaks oraz Julianowi Assange'owi. Teraz wypowiedział się rządowi Rosji cyberwojny zaraz po rozpoczęciu inwazji na Ukrainę.

Zaczął się od ataków na rosyjskie portale państwowe: padły m.in. kremlin.ru czy mil.ru – strony administracji prezydenckiej oraz Ministerstwa Obrony, a także samego Władimira Putina. Przejęto również kontrolę nad czołowymi stacjami telewizyjnymi, jak Pierwyj Kanał, odpowiednik TVP 1. Widzów uraczył ukraiński hymn i pieśni, a także nagrania z konfliktu o przesłaniu pacyfistycznym i proukraińskim. Wykradziono także pakiet poufnych danych z serwerów rosyjskiego Ministerstwa Obrony: adresy mailowe, dane logowania oraz numery telefonów urzędników. Informacje te zostały nawet – na krótki czas – udostępnione publicznie w jednym z serwisów społecznościowych, ale wpis został zablokowany. Włamanie miało miejsce również na serwer pocztowy białoruskiego producenta broni Te-traed, współpracującego z Rosją. Łup: ponad 200 GB danych. I zapewne na tym nie koniec. W krótkim wideo Anonymus skierowanym do Władimira Putina można usłyszeć: To nie jest wojna, którą możesz wygrać, bez względu na to, jak potężny się sobie wydajesz.

Aby Kijów i świat wygrały wojnę informacyjną z Putinem, potrzebny jest jednak internet. Wicepremier Ukrainy i minister cyfrowej transformacji Mychajło Fedorow zwrócił się do Elona Muska z

apелеm o umożliwienie korzystania z konstelacji satelit Starlink. „Podczas gdy ty próbujesz skolonizować Marsa – Rosja próbuje zająć Ukrainę! Podczas gdy twoje rakiety z powodzeniem wracają z kosmosu, rosyjskie rakiety atakują ukraińskich obywateli! Prosimy o udostępnienie Ukrainie stacji Starlink i zaapelowanie do rozsądnych Rosjan, aby zatrzymali się” – napisał Fedorow na Twitterze. A 10 godzin później Elon Musk odpowiedział. „Serwis Starlink jest już aktywny na Ukrainie. Więcej terminali w drodze”. Nie są na razie znane szczegóły – ile będzie kosztował dostęp do sieci i urządzenia potrzebne do jego nawiązania.

Na wirtualnym polu walki znalazły się także amerykańskie korporacje z sektora technologii. Meta, właściciel Facebooka, ogłosiła demontyzację wszystkich rosyjskich państwowych kont, a także zabroniła rosyjskim władzom wykupywanie reklam na ich portalach. Rosja ogłosiła

## Przejęto kontrolę nad stacjami TV: widzowie usłyszeli m.in. ukraiński hymn

25 lutego, że dostęp do platform Mety zostanie „częściowo ograniczony”. Nie zostały jednak przedstawione konkretne kroki. Ograniczony został także dostęp do TT.

Konflikt ten nie wynika jedynie z wojny na Ukrainie. W Rosji wprowadzone zostało nowe prawo, które wymaga od firm z sektora mediów społecznościowych ich przedstawicieli w Rosji. Facebook i Twitter wykonały to polecenie jedynie częściowo.

Wg Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych od 24 do 27 lutego zanotowano 8 tys. incydentów dezinformacyjnych. Stanowi to 1,2 proc. całej dyskusji w polskiej sieci. Falszywe informacje nie płyną tylko ze strony rosyjskiej. /©

INTERNET

# Ataki na Ukraińców z cichym przyzwoleniem

**Twórca antyukraińskiego hejtu nadaje z historycznego budynku i niemal załapał się na rządową dotację.**

WIKTOR FERFECKI

„Ja nie będę żadnej Ukrainy bronił, mam ją gdzieś! Dopóki nie przeprosi za Wołyń, nie powstaną pomniki, nie będzie ekshumacji, won z Ukraincami! Won!” – mówił na kilka dni przed rosyjską inwazją Marcin Rola, szef kanału wRealu24. W trakcie komentarza na YouTube, zatytułowanego „Wojna Rosji z Ukrainą to ustawka!”, przekonywał, że spodziewana inwazja to „ściana dla frajerów”, w którą dali się zrobić tylko polscy politycy.

To niejedynie takie treści, które ukazywały się na kanale wRealu24, najpopularniej-

szym w polskim prawicowym internecie. Ma on studio telewizyjne, 0,5 mln subskrybentów, a niektóre jego filmy osiągały ponad 1 mln odsłon. A ostatnio zrobił wiele, by wzbudzić niechęć do Ukraińców, m.in. sugerując, że chcą zabijać Polaków. „Na Ukrainie jest półtora miliona sztuk broni! Podkreślam, banderowskiej Ukrainie, gdzie nie mówię, że wszyscy Ukraińcy są zli, ale gdzie jest pielęgnowana nienawiść do Polaków” – przestrzegał 18 lutego Rola. W innym nagraniu mówił, że „lufy tych karabinów” mogą być „odwrócone w Polską stronę”.

Podobne treści zamieszczał na Facebooku. Na przykład 22 lutego pisał: „Teraz to powinniśmy budować mur na granicy z Ukrainą, a nie Białorusią”. Gdy w końcu 24 lutego Rosja-

nie weszli do Ukrainy, Janusz Cieszyński, pełnomocnik rządu ds. cyberbezpieczeństwa, nie wytrzymał. „Hej @Twitter – chyba już czas pożegnać @MarcinRola89 i resztę V kolumny” – napisał.

Problem w tym, że rząd, którego Cieszyński jest ministrem, był bliski udzielenia wsparcia wRealu24. Projekt dotyczący kanału trafił w ubiegłym roku na listę rezerwową Funduszu Patriotycznego, podległego Ministerstwu Kultury. Funduszem zarządza Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej, a projekt dotyczył „dofinansowania zakupu nieruchomości na siedzibę i studio patriotycznej platformy streamingowej”. Chodziło o budowę portalu emitującego treści wRealu24, który w końcu powstał bez wsparcia rządu.

– Ostatnio jako wielki sukces odnotowano uniemożliwienie przez KRRiT nadawania w Polsce rosyjskich kanałów telewizyjnych, które mało kto oglądał. Tymczasem to, co realnie ma wpływ na sposób myślenia Polaków, ukazuje się bez zakłóceń i niemal załapało się na pieniądze z rządu – oburza się prof. Rafał Pankowski, socjolog Collegium Civitas i Stowarzyszenia Nigdy Więcej.

O jaką kwotę wsparcia chodziło? Tego Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej nie podaje. Jak to możliwe, że na listę rezerwową trafił taki projekt? „Projekty złożone w ramach Funduszu Patriotycznego oceniane są przez ekspertów pod kątem merytorycznym jedynie wg kryteriów zawartych w Regulaminie Funduszu” – odpowiada nam instytut.

Sam Marcin Rola mówi, że pomylił się w swoich prognozach dotyczących wojny, za co przeprosił już widzów. – Jestem absolutnie za tym, by Ukrainie pomagać i przyjąć uchodźców – podkreśla. – Może jestem naiwny, ale liczę też na to, że gdy Ukraina obroni swoją niepodległość, zmierzy się ze swoimi obciążeniami historycznymi – dodaje.

Jednak od dnia inwazji, choć prorosyjskie treści osłabły w kanale wRealu24, całkowicie nie zniknęły. Np. 25 lutego Janusz Korwin-Mikke z Konfederacji przekonywał, że inwazja jest uzasadniona chęcią ochrony granic przez Rosję. W dodatku równoległe kanały prowadzi intensywną kampanię antyszczepionkową, co również jest sprzeczne z priorytetami rządu.

Na tym kontrowersje się nie kończą. Kanał ma studio w gmachu PAST-y, symbolu powstania warszawskiego. Na budynku znajduje się znak Polski Walczącej, a zarządza nim Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego, utworzona przez Światowy Związek Żołnierzy AK. W gmachu PAST-y siedzibę ma też skrajnie prawicowy Instytut Ordo Iuris. Mirosław Chada, wiceprezes Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego, przekonywał w 2019 r. „Rzeczpospolita”, że „nie było żadnego szukania najmocnego o określonym profilu ideowym”.

– Na kontrowersje związane z siedzibą kanału wRealu24 w tak szczególnym budynku zwracałem uwagę władzom Warszawy. Nie było reakcji – mówi prof. Pankowski. /©